

■ *Wędrujemy tysiącami po obliczu ziemi, sławni lub nieznani, zarabiając za oceanem na rozgłos, na bogactwo, lub tylko na suchy chleb; ale zdaje mi się, że dla każdego z nas powrót do kraju musi być jakby zdaniem rachunku. Wracamy aby stanąć wobec naszych zwierzchników, krewnych, przyjaciół – tych, którym jesteśmy posłuszni i tych, których kochamy; lecz nawet ludzie nie mający ani jednych ani drugich, zupełnie swobodni, samotni, pozbawieni wszelkich więzów i obowiązków – nawet ci, których nie oczekują kochane twarze i dobrze znane głosy – muszą się spotkać z duchem przenikającym kraj, duchem, którego pełno pod niebem, w powietrzu, w dolinach i na pagórkach, na polach, w wodzie, w drzewach – z niemyim przyjacielem, sędzią i natchnionym doradcą. ■ Każde źdźbło trawy ma swoje miejsce na ziemi, skąd czerpie życie i siły; i taksamo człowiek jest wrośnięty w kraj, z którego czerpie swą wiarę współ z życiem.*

CZŁOWIEK JEST WROŚNIĘTY W KRAJ – KRAJ I LUDZIE O NIM PAMIĘTAJĄ

JOLANTA PAWLUK Przytoczone przed tytułem zdania (zachowana pisownia oryginału) pochodzą z książki* wydanej w roku 1933. Fragment cytatu nie bez powodu został uzupełniony, gdyż najlepszym przykładem na to, że kraj potrafi pamiętać, są święta obchodzone 11 listopada: w Polsce Narodowe Święto Niepodległości, w Kanadzie Remembrance Day. Główne uroczystości będą w listopadzie, lecz za nawiązujące do nich wydarzenia można uznać to, co wydarzyło się już na przełomie września i października, kiedy z kilkudniową wizytą gościli w Kanadzie przedstawiciele Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Program ich pobytu obejmował między innymi spotkania z działaczami organizacji kombatanckich, odwiedzanie miejsc pamięci i wręczenie odznaczeń szczególnie zasłużonym członkom SPK. Podczas spotkania w Toronto szef Urzędu – minister Lech Parell – odznaczył dwóch członków londoniejskiego Koła SPK: Eda Lidzbarskiego i Stana Skrzyszewskiego, których nikomu, kto choć trochę uczestniczy w życiu tutejszej Polonii, nie trzeba przedstawiać. Otrzymali oni medale „Pro Bono Poloniae”, przyznawane – jak można przeczytać pod kombatanci.gov.pl – „celem uhonorowania osób fizycznych i prawnych posiadających istotny wkład w upowszechnianie wiedzy o historii walk niepodległościowych, krzewienie postaw patriotycznych w polskim społeczeństwie,

a także kultywowanie oraz popularyzację poza granicami Kraju wiedzy o tradycjach niepodległościowych”.



Na zdjęciu z lewej
Stan Skrzyszewski

Z prawej
Ed Lidzbarski



Trzeciego października nastąpiło ważne wydarzenie w London. Tu – zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią – w Springbank Park został odsłonięty pomnik honorujący weteranów. Piękny pomnik, do tego pięknie zaplanowana i przeprowadzona uroczystość, która zgromadziła setki ludzi. Nie zabrakło tam wśród honorowych gości członków tutejszego Koła SPK, a wśród widzów Polonii. Ponadto – ponieważ SPK wsparło finansowo budowę pomnika – dziesięć dni potem stanęła w parku ławeczka z przypomnieniem o niezapominaniu, a pod nią jest tabliczka upamiętniająca to wsparcie z takim oto napisem:

*For Your Freedom
and Ours*

*Polish Combatant's
Association*

Branch No. 2 London



Skaner dziękuje Stanowi Skrzyszewskiemu za zdjęcie.

* *Joseph Conrad. Lord Jim. Pisma zbiorowe Josepha Conrada (Józefa Konrada Korzeniowskiego) z przedmową Stefana Żeromskiego. Wyd. Dom Książki Polskiej Spółka Akcyjna. Warszawa. 1933. Tłumacz – Aniela Zagórska.*

SZKOŁA DZIĘKUJE

Dnia 3 października Szkoła Polska im. Stanisława Staszica uroczystie rozpoczęła rok szkolny 2026/27.

Msza Święta celebrowana była przez księdza Krzysztofa Stanulę. Po Mszy Świętej na dzieci czekały niespodzianki przygotowane przez sponsorów: Mortgages by Design – Anna Sinilo, Kasia Tkaczyk – Realtor & Founder of 295 Sold, Mishmash Artistry, Lavender Bridal Boutique, KM Fine Homes, Wide View Contracting, Tim Hortons, Alicia's Fine Foods oraz Kuzyn Builds.

Wszyscy obecni – dzieci, rodzice, dziadkowie i wolontariusze – świetnie się bawili. Była to doskonała okazja do poznania się i przypomnienia o sobie.



Dziękujemy wszystkim sponsorom
za wspólne spędzenie czasu
i zainwestowanie
w tę sobotnią imprezę dla dzieci,
które są przyszłością Polonii.

Ewa Moczarski

STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW KOŁO Nr 2 w LONDON ZAPRASZA NA OBIAD Z OKAZJI ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI



Niedziela 8 listopada 2026
o godzinie 14:00

Dom Polski – 80 Ann Street

\$45 od osoby

Rezerwacje biletów do 3 listopada

mferenc1919@gmail.com

tel.: 519 – 451 – 0262

etransfer: finance@spklondon.ca

POMNIK WETERANÓW w SPRINGBANK PARK

Remember – Reflect – Preserve

Miesiąc temu – trzeciego października – London wzbogacił się o poświęcony weteranom piękny i skłaniający do refleksji monument, który upamiętnia różnorodne aspekty wojen. Usytuowane na niewiele wzniesionym ponad ziemię betonowym kręgu postaci to nie tylko mężczyźni z bronią w ręku – widzimy też cywilów, którym żołnierze pomagają (np. uzbrojony mężczyzna pomaga przejść starszej kobiecie w bardziej bezpieczne miejsce, co widać na zdjęciu niżej).

Monument – zaprojektowany przez Kyunghee Jang – daje pożywkę wyobraźni. Krąg nasuwa skojarzenie, że życie kołem się toczy; postaci nie są wykute w kamieniu, to raczej ludzkie cienie i nawet można się zastanawiać, czy nie są już po drugiej stronie życia.

Symbolizmowi metalowych konstrukcji prześwitujących sylwetek towarzyszyła pogoda. Na rozstępcznym błękitnym niebie co chwilę pojawiały się ciemne i ciężkie chmury, przez co na zmianę ciepło zastępował spory chłód. Jak w życiu – raz lepiej, raz gorzej.

Były przemówienia oficjalnych gości, wojskowa muzyka (grana m.in. na trąbce-sygnatówce i na odpowiedniku polskiej kobzy) oraz poezja. Przy okazji wspomniano, że John McCrae napisał "In Flanders Fields" 3 maja 1915 roku, co obecnym tam Polakom bez wątpienia skojarzyło się z naszym – choć innej natury – majowym wydarzeniem.

Piękne miejsce, piękne wydarzenie i przepiękny pomnik. Piękniejszy tym bardziej, że potrafi nasunąć wiele skojarzeń i przywołać równie wiele wspomnień.

Jolanta Pawluk

Pomnik znajduje się w Springbank Park (strona południowa – pobliz Commissionners Rd. W. i North St.) Fot. Tadeusz Żochowski



SKANER Miesięcznik w języku polskim

A free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

Redagują/Editors: Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy. Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

Wydawca/Publisher: Adam Żochowski. Adres/Address: 1654 Attawandaron Rd., London, Ontario N6G 3M6

Tel.: 519-641-8894. E-mail: skaner@skaner.net

skaner.net

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki (z zaznaczeniem, że materiał ukazał się w Skanerze), dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Zaraz po zakończeniu sportowych zmagani podczas tegorocznych Światowych Letnich Igrzysk Polonijnych, które trwały od 25 do 30 sierpnia w Ustce, szukałam w sieci informacji na temat ich przebiegu, uczestników i wyników, lecz w prasie redagowanej w Polsce nie udało mi się na ten temat nic znaleźć. Wreszcie – ku wielkiemu zadowoleniu – w sieci dotarłam do poloniasport.com i zawartych tam spostrzeżeń Jerzego Dąbrowy z Kanady. Przedruk w Skanerze za zgodą serwisu Polonia Sport i autora. (jp)

JERZY DĄBROWA O IGRZYSKACH POLONIJNYCH W USTCE

Moim zdaniem...

Minęło siedem lat naszej nieobecności na Światowych Letnich Igrzyskach Polonijnych. Mam na myśli osobisty udział, bo zorganizowany Team Kanada przestał istnieć po Gdyni 2019, no i COVID-19 dołożył swoje. Siedem długich lat pozwoliło mi nabrać dystansu do całej otoczki organizacyjnej Igrzysk. Moja praca przez ponad 30 lat emigracji, związana z przywracaniem młodzieży – i tej młodszej, i tej starszej – na Ojczyznę łoło poprzez Igrzyska Polonijne, dawała mi tzw. powera i poczucie trwania w misji pracy dla Polski i Polonii. Jednak coś się kończy, coś się zaczyna. Trzeba zweryfikować przeszłość i dostosować się do teraźniejszości.

Wziąłem udział w XXII Igrzyskach Polonijnych Ustka 2026

Jak wypadają one na tle poprzednich Igrzysk, których historia sięga 1934 roku? Mówiąc językiem "Killera" – **pewne niedociągnięcia były.**

Uczestnicy i zawodnicy, którzy pojawili się niedawno na Igrzyskach lub wystartowali w nich po raz pierwszy, oceniają je w samych superlatywach. Dinozaury z moim lub dłuższym stażem

zawsze będą tkwić w latach świetności Igrzysk, będą czynić porównania i – siłą rzeczy – będą one wypadały na niekorzyść teraźniejszości. Przez ostatnie lata zmieniło się dużo. Chcesz czy nie chcesz – mamy inną rzeczywistość, mamy inną definicję "Polonii".

Co wymaga zmiany?

Jednym z największych błędów organizatorów jest niejasna i raczej niesprawiedliwa forma kwalifikacji uczestników do Igrzysk, w których każdy ma prawo brać udział. Jest to najważniejszy problem, który powinien zostać rozwiązany jak najszybciej, by skończyć m.in. z oburzaniem się facebookowym błotem, bo to nikomu nie służy.

Druą sprawą to podział na grupy wiekowe i te nieszczęsne minimum pięć osób, by można było udowodnić, że 80-latek jest 80-latkiem tylko wtedy, jeśli przywlecze jeszcze czterech 80-latków. Idealnym rozwiązaniem, według mnie, jest tutaj podział wiekowy według sportowego systemu Masters. Uczestnicy sami również naciągają i oszukują regulaminy poprzez fikcyjne tworzenie takich grup lub starty w więcej niż dwóch dyscyplinach indywidualnych.

Kwestia tego, że ktoś nie mówi po polsku, nie powinna tutaj być kryterium.



Jerzy Dąbrowa (w środku)
ze złotym medalem w pchnięciu kulą.
Ustka 2026.

Jeśli masz Polskę w sercu, a do metryki nie dokopiesz się z różnych przyczyn, to tutaj, na Igrzyskach, jest Twoje miejsce. Jeśli tylko przyjechałeś po medale i naciągasz system – to na zdrowie. I spojrz sobie w swoje odbicie w lustrze.

A teraz konkrety

System rekrutacji na Igrzyska Ustka 2026 po raz pierwszy, według mnie, miał dobry start: komunikacja, dotrzymywanie terminów – choć dla tych zza oceanu potrzebne jest minimum pół roku na dogranie wszystkich dat itp. Później coś się zacięło i – co najgorsze – nastąpił podział na tych dobrych i złych.



R&T Brother's Appliances
Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,
Central Air Conditioners
Repair and Service
Ryszard and Tadeusz Chorostecki
434-4733 or 681-8231

dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy
zapraszają do swego gabinetu
Pełen zakres zabiegów dentystycznych
dla całej rodziny
280 Wharnclyffe Road S.
London ON N6J 2L5 **519-680-7707**

WOODFIELD AUTOMOTIVE
specjalizuje się w naprawach
samochodów marki Honda i Acura
Matt Wróblewski
technik klasy A
naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja
sprzedaż używanych samochodów
Honda, Acura, Toyota
490 Adelaide St. N.
(przy Dufferin) London **519-438-3232**



Otwarcie – super pomysł

Przemarsz promenadą ustecką w asyście wojsk Marynarki Wojennej – ła się kręciła w oku. Przemarsz Polonusów manifestował naszą polskość i tworzył interakcję z mieszkańcami oraz turystami Ustki. Brak flagi PKOl, brak hymnu Igrzysk, brak pakietów startowych – **in minus dla tych, którzy pamiętają**. Rejestracja uczestników przebiegła szybko i sprawnie, z bonusem na piwo i kietbaskę w tzw. wiosce olimpijskiej, zorganizowanej na plaży pod namiotem. Skromniutko.

Po raz pierwszy dostaliśmy możliwość wyboru hoteli lub rezygnacji z nich bez konsekwencji zbanowania uczestnictwa. Mój hotel "Morze" – **na pełną piątkę**. Wyżywienie i cała reszta.

Definitywnie na minus – logistyka. Brak informacji między podmiotami odpowiedzialnymi za poszczególne dyscypliny, niespodziewane zmiany lokalizacji, brak kontaktu z kimś z organizatorów. Plusem natomiast była elastyczność ekip prowadzących poszczególne dyscypliny i współpraca ekip sędziowskich z uczestnikami, choć było to tak 60 do 40% na korzyść zawodników.

Sport od kuchni

W lekkoatletyce musi być dopilnowane dopasowanie ciężarów rzutowych – ciężarka i kuli – do grup wiekowych zawodników. Związane jest to z bezpieczeństwem i ryzykiem kontuzji uczestników. Tutaj nie ma "chi, chi, chi", a było. Duża niesprawiedliwość przy łączeniu grup dla starszych zawodników.

Pływanie: basen raczej nie spełniał wymogów do przeprowadzenia zawodów. Odległość lustra wody od słupka startowego była zbyt duża, sam stupek się chwia i chybotął. Brak pomiarów elektronicznych i jedynie ręczne łapanie czasów zawodników przez dzieciaki z klubu pływackiego Flota Gdynia. Znowu niesprawiedliwie: raz podział na grupy wiekowe, raz jego brak. Na przykład: **50 m stylem motylkowym mężczyzn – startuje tylko trzech, jeden nie kończy, medale dla wszystkich**. W innych stylach było gorzej.

Siatkówka plażowa – **fantastyczna grupa sędziowska i turniej na piątkę**. We wszystkich pozostałych konkurencjach organizacyjnie była raczej średnia, ale na plus.

Zakończenie, wyniki i medale

Zakończenie raczej pozytywne – spotkanie z olimpijczykami czy super szantowanie. Lekkim niedociągnięciem było tutaj ekstra nagradzanie za konkurencje, które już były nagradzane. Dostałem ekstra dwa złote medale. Chyba było ich za dużo. Minusem był brak wyników z wielu dyscyplin do samego końca oraz niejasna klasyfikacja końcowa, która raczej była konsekwencją liczby startujących w poszczególnych ekipach.

I co dalej z Igrzyskami?

A teraz konkluzja tego wszystkiego. Jedno jest pewne: **powrotu do tego rozmachu igrzyskowego z lat świetności już nie będzie**.

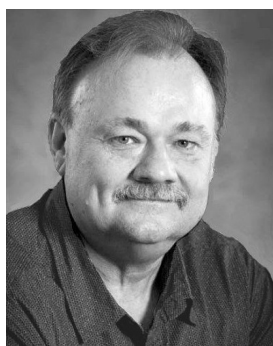
Wszyscy funkcjonujemy w innej rzeczywistości i pozostaje pytanie: – **Czy chcemy, by Igrzyska trwały?** Na to pytanie musimy nie tylko sami sobie odpowiedzieć, bo jest jeszcze organizator, czyli SWP. Wszyscy musimy zrewidować oczekiwania w stosunku do Igrzysk, z wielką nadzieją, że nie będzie dziwnych podziałów, nieudomówień i pretensji. Nie będzie wody w ustach u organizatorów i wszelakiego hejtu w mediach – bo tak to odbiera SWP.

Bo w końcu wszyscy jesteśmy Polakami a Polska jest najważniejsza.

Mam nadzieję na kolejne igrzyskowe spotkanie z tymi wszystkimi, których zabrakło w Ustce, gdzie będziemy nadawać wszyscy na tych samych lub podobnych falach.

Kochani, póki my żyjemy!

Jerzy Dąbrowa



Preferred Realty Inc.
Brokerage

STAN KOZA

P. Eng., Broker

Telefon: 519-495-2044

E-mail: StanleyKoza@gmail.com

www.StanKoza.com

Zmiany na rynku nieruchomości następują bardzo szybko

- Jak recesja i rosnące oprocentowanie kredytów wpływają na wartość domu i nieruchomości inwestycyjnych?
- Kiedy jest dobra pora na zakup nieruchomości?
- Jakie zachęty dla nabywców i sprzedających znajdują się w podatkach?

**STAN JEST EKSPERTEM BUDOWLANYM
Z ŁATWOŚCIĄ ZNAJDZIE ODPOWIEDNI DOM**

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości

CRACOVIA W RZESZOWIE

AGNIESZKA MARKIEWICZ Przez ostatnie cztery lata nasi tancerze z ogromnym zaangażowaniem przygotowywali się do XX Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie. W lipcu 2026 roku dwudziestu członków zespołu Cracovia wyjechało do Polski, gdzie spędzili niezapomniany tydzień występując, ucząc się oraz nawiązując przyjaźnie z polonijnymi zespołami folklorystycznymi z całego świata.

Festiwal obfitował w niezapomniane występy i wyjątkowe wydarzenia kulturalne. Cracovia z dumą wzięła udział w korowodzie i inau-

bowisko, co było kolejną wyjątkową okazją do nawiązania kontaktu z lokalną społecznością regionu Podkarpacia.

Tydzień festiwalowy zakończył się spektakularnym Koncertem Galowym "Przez Świat do Rzeszowa", podczas którego Cracovia z dumą zaprezentowała krakowiaka, ukazując piękno, energię i elegancję jednego z najbardziej rozpoznawalnych polskich tańców narodowych. Ponadto nasi tancerze wzięli udział w projekcie "Piątka z Mazura", a także w licznych innych występach – razem z uczestnikami festiwalu.



guracji na Rynku (dotychczas do setek tancerzy podczas barwnego korowodu) i w uroczystościach otwierających festiwal na ulicach Rzeszowa. Zespół wystąpił również podczas koncertu na estradzie w Rynku, dzieląc scenę z polonijnymi zespołami folklorystycznymi z różnych zakątków świata.

Szczególnym wydarzeniem był udział w Mszy Festiwalowej w Katedrze Rzeszowskiej, podczas której tancerze w tradycyjnych strojach ludowych wspólnie celebrowali swoją polską kulturę, dziedzictwo i wiarę. Cracovia miała również zaszczyt wystąpić w Zaczerniu, w gminie Trze-

Wszystkie te doświadczenia były niezwykle cenną okazją do wymiany kulturalnej, rozwoju artystycznego oraz jeszcze głębszego poznania i pielęgnowania polskich tradycji.

Nasi tancerze wrócili do domu pełni inspiracji, energii i niezapomnianych wspomnień.

Już we wrześniu rozpoczęliśmy kolejny sezon występem podczas Polish Festival na Roncesvalles w Toronto, dzieląc się entuzjazmem i doświadczeniami zdobytymi w Polsce z szerszą społecznością polsko-kanadyjską.

Zdjęcie z zasobów Cracovii

MAZUREK MŁODZIEŻY

Jeszcze Polska nie zginęła,
Póki młodzież żyje!
Nasza wolność nie minęła,
Gdy w niej serce bije.

Marsz, marsz młodzieży
Przodem, jak należy;
Za twoim przewodem,
Będziem znów narodem.

Młodzież polska, wiara lacka*,
Ma serce z płomieni;
Dusza żyje w niej sarmacka
I twarz się rumieni.

Marsz... itd.

Nikt goręcej nie pojmuje,
Czym Ojczyzna święta;
Młodzież jedna nam rozkuje
Niewolnicze pęta.

Marsz... itd.

Starodawna ojców wiara
I obyczaj stary,
To nie pusta u nich mara,
Ale dogmat wiary.

Marsz... itd.

A więc szumno, a więc dumno
Młode sokolęta,
Mężnie, krewko, a rozumno,
Niech was świat pamięta.

Marsz... itd.

* lacki – polski.

"Mazurek młodzieży" pochodzi z serwisu Wolne Lektury [wolnelektury.pl] Towarzyszy mu tam informacja, że jest to wiersz nieznanego autora, pochodzący z okresu modernizmu (1880-1900 r.).

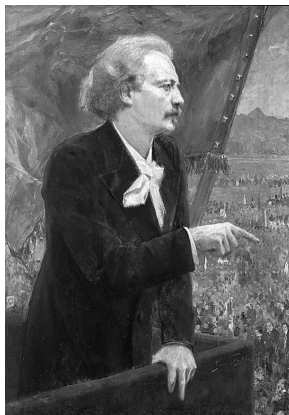
HENRYK OPIEŃSKI W ostatnich dniach grudnia 1918 roku, statek angielski Concord, przepłynąwszy z Londynu przez pełne jeszcze pływających min morza Północne i Bałtyckie, zawijał szczęśliwie do portu Gdańskiego. – Na pokładzie statku jechał w towarzystwie angielskich oficerów delegat Komitetu Narodowego w Paryżu I. J. Paderewski, wiozący rodakom zapewnienie państw sprzymierzonych, iż na kongresie pokojowym wskrzeszoną zostanie do niepodległego bytu Polska z dostępem do morza. Marzenia trzech pokoleń, tych co walczyły, cierpiały i ginęły dla tej świętej idei, zostały spełnione. Paderewskiego w przejeździe z Gdańska przez Poznań do Warszawy witła cała Polska radosna. Jego krótki triumfalny pobyt w Poznaniu był hasłem do wypędzenia Prusaków z Wielkopolski i Pomorza. – W Warszawie połączyli się z nim wszyscy i ci także co pod innymi niż on hasłami, szli w bój o niepodległość Ojczyzny. – Józef Piłsudski został naczelnikiem Państwa, Paderewski prezydentem Ministrów.

I otworzyły się przed nim tajemnicze bramy i pokoje królewskiego Zamku, w którego okna wpatrywał się ongiś z ciekawością jako dwunastoletni chłopczyzna.

* * *

Gwarem niezwykłym rozbrzmiewało olbrzymie podwórze wersalskiego pałacu popołudniu dnia 24 czerwca 1919 roku. Przed drzwiami wejściowymi zajeżdżały kolejno, ozdobione chorągiewkami różnych państw, wytworne automobile. Sala zegarowa pałacu zappełniała się szybko delegatami narodów, które brały udział w kongresie; podpisywano uroczyście Traktat pokojowy, który powoływał do życia Polskę zjednoczoną i niepodległą.

ZNAKOMITY POLAK



Ignacy Jan Paderewski

W tym to dniu pamiętnym, I. J. Paderewski, Prezydent ministrów, Minister Spraw Zagranicznych i prezes Delegacji polskiej na Kongres Wersalski, oraz Roman Dmowski, prezes Komitetu Narodowego, kładli na traktacie pokojowym podpis w imieniu Rządu zmartwychwstałej Polski.

* * *

I znowu upłynęło lat kilka. – W blaskach wiosennego słońca uśmiechały się rozkwitnięte sady migdałowe i brzoskwiniowe na dalekim Amerykańskim Zachodzie. Przybysz, który pragnął odwiedzić i złożyć hołd prezydentowi Paderewskiemu w jego kalifornijskim "rancho" w Paso Robles, nie potrzebował długo dopytywać się o adres. Z okna wielkiego hotelu płynęły fale dźwięków fortepianowych.

– Oto po siedmiu blisko latach rozłąki z muzyką, po dokonaniu wielkiego politycznego czynu, Paderewski zwrócił się znowu do swojej ukochanej Sztuki. W wieku, w którym inni dążą zwykle do odpoczynku, do zbierania owoców z działalności życia, on, usuwając się od zgietku politycznych zatargów, podjął dawny trud, dawny czyn artystyczny. W zaciszu dalekiej amerykańskiej farmy przygotowywał

się do nowych podróży koncertowych i niebawem je rozpoczął. A w podróżach tych przyświecać mu zaczął jeszcze jeden cel: oto, jak zawsze mało pamiętając o sobie, dochody z przeważnej ilości koncertów dawanych w państwach sprzymierzonych: Francji, Belgii, Włoszech przeznaczał stale na fundacje wdów i sierot po poległych żołnierzach. Uważał on, że w ten sposób Polska, za jego pośrednictwem, choć w części spłaci dług wdzięczności narodom, które pomogły jej do zerwania pęt niewoli. Tej samej wdzięczności wyrazem wobec Ameryki stały się, ufundowane przez niego w imieniu Polski, pomniki: Wilsona w Poznaniu i pułkownika House w Warszawie.

Lecz i obecna praca wirtuozowska nie stała się kresem jego trudów; powróciwszy do fortepianu postanowił on również tajemnice swej sztuki przekazać młodemu pokoleniu. Pierwszorzędnym pedagogiem zaczął kształcić spadkobierców swej artystycznej wiedzy. Odpoczynek letni zamienił na pracę nauczania...

To też jaśniej od zaszczytnych odznaczeń jak: kilkanaście doktoratów honorowych uniwersytetów polskich, angielskich, amerykańskich, jak honorowe obywatelstwa przeróżnych stolic, jak najwyższe udzielone mu polskie i zagraniczne ordery, roztacza dokoła jego osoby świetlistą aureolę blasku jego wewnętrznej wartości, jego bezgranicznej dobroci, jego szlachetnej ofiarności, jego geniuszu wreszcie. – Blask życia, które jest nauką pracy.

I nic lepiej nie mówi o tej nauce, jak jego własne słowa, wypowiedziane raz pewnego do polskiej młodzieży gimnazjalnej:

– "Urodziliście się w narodzie, który jak żaden może inny naród, sówicie od natury obdarowany jest w

zdolności, w talenty, w lotność umysłu, w sprawność inteligencji. Urodziliście się jednak w narodzie, który znowu jak żaden inny, zaprzępaszcza to, co mu jest danem z natury. Przez kilkadziesiąt lat wpatrując się nie bez troski w przyczyny tego polskiego fenomenu, przyszedłem do przekonania, że nic innego jak tylko brak instynktu pracy, staje Polakom na przeszkodzie do tego, by był przodującym na świecie społeczeństwem. Tylko bowiem praca przemienia zdolności w umiejętność. Pamiętajcie zawsze, że nie zdolności lecz umiejętność tworzy cywilizację".

Tak pouczał młodzież naszą człowiek, o którym wybitny francuski historyk i mąż stanu napisał*: "Ten Polak, będzie wobec historii, jednym z najświetniejszych przedstawicieli nie tylko swego kraju, lecz swego wieku".

* Gabriel Hanotaux, Członek Akademii francuskiej, b. Minister Spraw Zagranicznych w przedmowie do książki H. Opieńskiego o Paderewskim (Lausanne 1928).

Od redakcji:

Znakomity Polak to jeden z rozdziałów książki Henryka Opieńskiego pt. *Ignacy Jan Paderewski*. (Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów. 1933 r.) W przedruku zachowana pisownia oryginału. Cała książka znajduje się w polona.pl

Henryk Opieński (1870-1942) to – jak informuje portal culture.pl – polski muzykolog, kompozytor, dyrygent i pedagog – przyjaciel Ignacego Paderewskiego.

"Po wyjeździe do Lozanny do końca życia mieszkał w sąsiedztwie Paderewskiego, który wyznaczył go także wykonawcą swego testamentu."

Portret przemawiającego Ignacego Jana Paderewskiego powstał w 1920 r. To dzieło Jana Styki (1858 – 1925). Wikiźródła.

Domena publiczna.

ARTUR OPPMAN (1867 – 1931)

WARSZAWIANKA

Orle biały! Znowu zadniało!
I swobody gwiazdy lśnią!...
Wolne skrzydła rozwin śmiało
Nad Ojczyzną, zlaną krwią!
Po kajdanach rany rdzawe
Z okrwawionych zedrzyć piór,
Uderz sercem o Warszawę,
A rubieże dadzą wtór!...

Sen o Polsce niepodległej
Jak sakrament w sercach tłał,
Na fundament krwawe cegły
Niósł jej Naród z polskich ciał!
A gdy krzyk dziś w niebo bije,
Od Bałtyku do Tatr grzmi,
To dlatego Polska żyje,
Że, Narodzie, żyjesz ty!

Choć w królewskiej twej koronie
Tylu peret jeszcze brak,
Berto Chrobrych w krwawym szponie
I Batorych dzierzysz znak.
Nim pioruny nie przegrzmiały
Do granicznych wzbij się wrót, –
Z tobą leci, Orle biały,
Leci z tobą Naród, Lud!

O, Młodzięży! Chwała tobie!
Od pokoleń tobie cześć!
Wziętaś szablę śpiącą w grobie,
Aby żywym – życie nieść!
Wawrzyn sławy? Cóż z wawrzynem!
Na mogiły wawrzyn rzuć!
Ty krwią swoją, swoim czynem
Wolną Polskę będziesz kuć!

Wolna Polska! szept w modlitwie,
Co z dziecięcych ustek brzmi,
Myśl ostatnia ległych w bitwie
Na postaniu z młodej krwi,
Sen wygnańca w śnieżnej dali,
Katorżniczy ludu chrzest,
Pieśń, co budzi, gniew, co pali, —
Wolna Polsko! – Tyś to jest!...

A jeżeli gwiazdy zgasną,
Gdyby świt się znowu śmił,
My cię, Orle, krwią swą własną
Nakarmimy, abyś żył!
I zbratani serc orędziem,
Gdzie się mogłeś lata kryć,
Wolni duchem – wolni będziemy,
Wolni, z Orłem w sercach, żyć!

6 Listopada 1916 r.

Science - Technology - Engineering - Mathematics

Drenaż talentów STEM

Głos Polonii ma znaczenie

Fundacja Forum STEM prowadzi ogólnopolskie badanie "Drenaż talentów STEM", poświęcone decyzjom edukacyjnym i zawodowym polskich studentów, absolwentów, naukowców, inżynierów oraz specjalistów związanych z nauką i technologią.

Szczególnie zależy nam na dotarciu do Polek i Polaków mieszkających, studiujących lub pracujących za granicą – także w Kanadzie. Chcemy lepiej zrozumieć, dlaczego specjaliści STEM decydują się na emigrację, co wpływa na decyzję o pozostaniu za granicą oraz jakie warunki mogłyby zachęcić ich do powrotu lub rozwijania współpracy z Polską.

Wyniki badania zostaną wykorzystane przy przygotowaniu raportu i rekomendacji dotyczących zatrzymywania oraz przyciągania talentów STEM do Polski.

Ankieta jest anonimowa, trwa ok. 15 minut i jest otwarta do 30 listopada.

Ankieta jest również dostępna pod forumstem.pl Znajduje się tam pod "Mobilność naukowców: pozostać czy emigrować?" – forumstem.pl/think-tank

KAMIL KARTASIŃSKI Henryk Sienkiewicz pozostawił naród w głębokiej żałobie. Jego pogrzeb, zaraz po pogrzebie Józefa Piłsudskiego, był prawdopodobnie największą tego typu uroczystością II Rzeczypospolitej. W jaki sposób rodacy żegnali pisarza, spod którego pióra wyszły Trylogia i "Quo Vadis"?

Sienkiewicz zmarł 15 listopada 1916 roku w otoczeniu swoich najbliższych – syna Henryka Józefa oraz żony Marii z Babskich. Odchodząc z tego świata, miał powiedzieć: "Nie zobaczę już wolnej Polski". Przyczyną jego śmierci była skleroza naczyń wieńcowych.

Zgon wybitnego pisarza jako pierwszy ogłosił światu jego oddany przyjaciel Antoni Osuchowski. Zajął się on równocześnie sprawą pochówku. Trumnę z ciałem Sienkiewicza wystawiono w Grand Hotel Du Lac, gdzie Henryk Sienkiewicz spędził ostatnie miesiące życia. Każdy mógł zatem oddać osobisty hołd zmarłemu. W nocy z 18 na 19 listopada trumnę przeniesiono do katolickiego kościoła Notre Dame przy Rue des Chenevieres 4 w Vevey, gdzie 22 listopada odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne.

Świadkiem tamtych wydarzeń był Alfons Bronarski, ówczesny student Uniwersytetu Fryburskiego, który wspominał, że "wiadomość o zgonie Sienkiewicza zelektryzowała całą bardzo liczną wówczas kolonię polską w Szwajcarii. Skłócona przeważnie pod względem orientacji politycznej (...) Polonia szwajcarska, zapomniała o swych kłótniach przy trumnie wielkiego pisarza". Co ciekawe, wszystkie walczące ze sobą państwa przystąpiły na pogrzeb swoich delegatów, którzy pomimo trwających działań wojennych zgodnie zasiedli obok siebie. Kościół został odświętnie udekorowany, natomiast trumnę nakryto czerwonym całunem z godłem narodowym.

JEGO ŚMIERĆ ŁĄCZYŁA ZWAŚNIONYCH

Jak Henryk Sienkiewicz osierocił Polaków

Pod koniec mszy świętej zabrzmiały uroczyste polskie pieśni patriotyczne. Trumnę złożono w podziemiach kościoła.



Henryk Sienkiewicz
(5 V 1846 – 15 XI 1916)

Wiadomość o śmierci Sienkiewicza rozniósł się lotem błyskawicy po całym świecie. Wśród Polaków zapanowała powszechna żałoba. Wspomnienia o twórcy Trylogii napisali m.in. Władysław Reymont i Stefan Żeromski. Jan Kucharski w trakcie obchodów śmierci Sienkiewicza w Lozannie powiedział, że "za wcześniej pękło serce Jego i oto na szwajcarskiej ziemi zmarł. O, osobliwy zbieg wydarzeń, o dziwny los: sto lat blisko temu, na tej samej ziemi, zamknął oczy Tadeusz Kościuszko. Całe pokolenia czerpią i czerpać będą z ducha Sienkiewicza".

Niepodległa Polska nie zapomniała o swoim wybitnym twórcy. W parę lat po odzyskaniu niepodległości, w 1923 roku, utworzono specjalny komitet sprowadzenia zwłok Sienkiewicza. Honorowy patronat nad nim objął prezydent RP Stanisław Wojciechowski oraz marszałek senatu Wojciech Trąpczyński.

Trumna z ciałem twórcy Trylogii opuściła Vevey 21 października 1924 roku. Pociąg wyposażony w specjalny wagon-kaplicę minął Francję, Niemcy oraz Czechosłowację. W ostatnim kraju nad trumną pisarza przemawiał sam prezydent, Tomasz Masaryk. Pociąg przekroczył granicę Polski na przelocie 24 i 25 października, po czym zatrzymał

się na pierwszej polskiej stacji w Piotrowicach. Przemawiał tam Leopold Staff, który nazwał pisarza "ostatnim z niekoronowanych królów".

Do Warszawy kondukt żałobny dotarł dzień później. Po drodze minął kilka stacji, przy których zgromadziły się setki miłośników twórczości zmarłego pisarza.

Uroczysty pogrzeb miał miejsce w dniach 26–27 października 1924 roku. Zebrał on olbrzymie tłumy Polaków, ale również przedstawicieli wielu zagranicznych delegacji.

Po zakończonych uroczystościach trumnę z ciałem pisarza umieszczono na historycznym katafalku Jana III Sobieskiego, w specjalnie przygotowanej krypcie w katedrze świętego Jana Chrzciciela, przy ul. Świętojańskiej 8. Trumnę złożono w samo południe, a Polska na dwie minuty pogrzyżyła się w żałobnej ciszy. Marszałek polskiego senatu Trąpczyński w krótkich i pięknych słowach podsumował całą działalność Sienkiewicza dla Polski i Polaków: *Bohaterstwo i poświęcenie powinny być wysiłkiem nie fantazji lub ambicji, ale raczej rozumnego pojmowania obowiązku w celu wartości wyższych. Podbipięta i Skrzetuski poszli spod Zbaraża na walkę i śmierć nie dla dokonania "czynu" ale dla ratowania ojczyzny!*

Pisarstwo Sienkiewicza do dziś rozbudza emocje. Jego zwolennicy będą go nazywać "duchowym wodzem narodu", dla jego przeciwników natomiast pozostanie on zawsze, cytując za Gombrowiczem, "pierwszorzędnym pisarzem drugorzędnym".

Od redakcji:

Artykuł pochodzi z portalu Histmag.org. Opublikowano go w roku 2016, aktualizowano w 2019. Autor fotografii (powstałej między rokiem 1894 a 1901) to Bernhard Wahtl. Wikimedia. Obie pozycje są w domenie publicznej.

PRZYBYWA WIARY W CZŁOWIEKA

TADEUSZ ŻOCHOWSKI Żyjemy w czasach, kiedy ludzie trochę inaczej niż kiedyś patrzą na to, co im się opłaca. Kiedyś człowiek wiedział, że na wydatki ma tyle i tyle, i starał się tego nie przekroczyć, a dzisiaj bardziej liczy się dla niego to, czego chce, niż czy może sobie na to pozwolić. Taka postawa dotyczy nie tylko funduszy, bo z zachowaniem bywa podobnie – ważne jest, aby mieć korzyść.

Tym jaśniej świecą przykłady zachowań ludzi, dla których najważniejsza waluta ma zupełnie inny wymiar. Nazwę ją odruchem serca.

Do dzisiaj pamiętam sytuację, w jakiej przed laty znalazł się jeden z niezwykle popularnych polskich artystów – nazwijmy go C. N. Po przyjeździe na miejsce koncertu zastał tam niemal pustą salę. Zawiodła promocja, zabrakło plakatów...

Organizator załamywał ręce, bo co tu robić? Tak mało ludzi na widowni... Zaproponował wyjście najprostsze i najbardziej logiczne ze swego punktu widzenia, czyli odwołać występ! To znaczy zminimalizować koszty, przeprosić, a ludzie wrócą do domów.

Dla C. N. była to jednak propozycja nie do przyjęcia. Oburzył się, bo dla niego nie liczyła się liczba sprzedanych biletów ani finansowy bilans całego wieczoru – ważni byli ci konkretni ludzie, którzy kupili bilety i przeznaczyli swój czas na jego występ, bo cenią jego twórczość. Stanął więc na scenie i zagrał tak, jak zagrałby dla zapelnionego stadionu, bo prawdziwy profesjonalizm i szacunek dla innych nie zależą od frekwencji.

Niedawno zdarzyło się coś podobnego, ale w całkiem innej scenerii. Do mojej rodziny przyjechali goście z Polski. Wraz z oprowadzającą ich po mieście panią Gosią trafili do niewielkiego i uroczego kościółka, położonego wśród jesiennych już drzew.

Księża mieli wówczas zaplanowaną dwutygodniową przerwę, a porę wybrali świadomie, gdyż wierni byli jeszcze na urlopach. Goście trafili więc tam na dzień bez mszy świętej. Był tylko jeden modlący się ksiądz, który jednak nie rozłożył bezzadanie rąk, gdy zauważył kilka osób wchodzących do świątyni. Nie pokazał też kartki na drzwiach wejściowych, informującej o przerwie, tylko podjął bardzo ludzką decyzję i odprawił nieplanowaną mszę dla zaledwie kilku osób.

Całkiem odmienne sytuacje i różne miejsca: oświetlona estrada przygotowana do głośnego recitalu i cicha, niewielka świątynia, a postępowanie takie samo, czyli postawa, w której "nie muszę" ustępuje miejsca "chcę, mogę, powinienem".

Zdarza się, że takie zachowanie zbywa ktoś machnięciem ręki i lekceważącą myślą: "To przecież jego praca", tyle że to wygodne usprawiedliwienie własnej bierności. Przecież artysta mógł się zastonić zapisami w umowie, a duchowny wcześniej przygotowanym i ogłoszonym harmonogramem zaplanowanych urlopów. Nikt nie miałby do nich pretensji, nie domagał się wyjaśnień, a niemata część świata przyklasnęłaby wszelkim procedurom, które ułatwiają funkcjonowanie.

Ci dwaj wybrali jednak inaczej... bez obietnicy dodatkowego wynagrodzenia, bez blasku fleszy i oklasków tłumu.

Chylę przed nimi czoła. Tacy jak oni, działając po cichu i bez zbędnego rozgłosu sprawiają, że świat nie zmienia się w zimny kalkulator. Dla mnie to bohaterowie codzienności, która wcale nie jest mniej ważna od świąt. Nie oczekują poklasku ani innych korzyści, wystarcza im proste, choć nie zawsze wypowiedziane słowo – dziękuję.

Gdy jestem świadkiem podobnych postaw,
za każdym razem przybywa mi wiary w człowieka.

Maciek Piekosz

Adwokat & Notariusz

Reprezentuję ofiary wypadków oraz osoby poszkodowane przez firmy ubezpieczeniowe.

Specjalizuję się w:

- Wypadkach samochodowych lub innych środkach transportu
- Odszkodowaniach od ubezpieczycieli
- Odpowiedzialności za niebezpieczne substancje i produkty
- Odszkodowaniach po upadku, poślizgnięciu

Bezplatne konsultacje. Spotkania w domu. W nagłych wypadkach konsultacje w szpitalu.

Zadzwoń jeszcze dziś

519.660.7718

maciek@siskinds.com

SISKINDS | The law firm

siskinds.com



DOBOSZE W STAREJ KRONICE

Stara kronika z czasów wojny trzydziestoletniej (1618-1548) zawiera taki ustęp o doboszach

"Na doboszów wybiera się chętnie chłopców w wieku 12 do 16 lat, gdyż ich mięśnie i ramiona są młode i zdadne do tego, aby mogły się wyuczyć wybijać czysto i prawidłowo werbel (mowa oczywiście o tremolo na małym bębnie). Tacy mali chłopcy mają do tego wielką ochotę.

O ile się zaś dorosłego człowieka, który ma już sztywne kości, przynagla, aby się nauczył grać na bębnie, to zazwyczaj udaje się to trudno, nauka jest nudna, a wynik bardzo często kiepski.

Taki młody dobosz musi codziennie przed bramą miejską, albo na polu, ćwiczyć się w grze na bębnie, a zwłaszcza uczyć się wykonywać werbel dwoma podwójnie odskakującymi pałeczkami, ponieważ werbel jest całą podstawą bicia na bębnie.

Nad doboszami pełni władzę tambour-major, albo dobosz (tambour) pułkowy. On ma prawo podporządkowanych sobie doboszów karać kijem, o ile są nieposłuszni, lub jeśli zaniedbują się w służbie.

W czasie oblężenia twierdzy posyła się zarówno dobosza, jak i trębacza, aby wezwać twierdzę do poddania się. Jeżeli oblegający stoi tuż pod wałami, wtedy na rozkaz generała bije dobosz apel (wezwanie), na który obrońca, usłyszawszy go i mając ochotę wdać się w pertraktację, każe odpowiedzieć również za pośrednictwem dobosza na murach obron-

nych. Po czym obie strony przestają strzelać, dobosze zaś swobodnie i pewnie występują naprzeciw siebie, a wtedy pierwszemu zostaje wskazane miejsce, dokąd się ma udać i którędy może zostać wpuszczony do forticy.

Potem wiodą go z zawiązanymi oczyma do komendanta załogi. Tą samą drogą zostaje też odprawiony.

Zdarza się też często, że dobosza wysyła się z listami do komendanta nieprzyjacielskiej forticy. Wtedy winien się on na 500-600 kroków przed wrotami twierdzy zatrzymać, bić w bęben, wymachiwać nad głową chustką i przywiązać sobie białą chusteczkę do kapelusza. Wreszcie czekać na tym miejscu, dopóki go nie zabiorą wystąpi z twierdzy żołnierze"...

Tak było niegdyś przed wiekami. Dziś te przepisy zachowania się doboszów w obliczu nieprzyjaciela nie mają prawie żadnego zastosowania. Sposób prowadzenia wojny unicestwił je i usunął. To jednak, co kronika mówi o szkoleniu doboszów, mogłoby mieć wartość i dzisiaj. Tylko, że życie dzisiejsze nie pozwala często na realizowanie tego, co słuszne...

Zmieniły się przecież tak zasadniczo warunki.

B. Sid.

Źródło: Wiarus. Organ Korpusu Podoficerów Wojska Lądowego, Marynarki Wojennej i Korpusu Ochrony Pogranicza. Rok IX. Warszawa. 26 listopada 1938 r. Nr 48. Wydawca: Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy.





Sziler Financial Services
Life Insurance

Mortgage Life Insurance
Disability * Travel * Visitors * Ins.
Benefits * RRSP * Education * Plans

Arleta Sziler (B.Eng)
Licensed Insurance Broker

(519) 796-1349 sziler.insurance@gmail.com





www.londonecometal.com

Zadzwoń jeszcze dzisiaj
Toll free: 1.855.838.9393
Tel. 519.451.7663

NIEDROGIE DACHY METALOWE
Dach tworzy dom!

Oferujemy stalowe i aluminiowe
pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30



HENRYK ZBIERZCHOWSKI (1881-1942)

GDY TRĄBKĄ BOJOWĄ ODEZWAŁ SIĘ TON

Gdy trąbki bojowej odezwał się ton,
Wołając: "Do broni, rodacy!",
Do pułku "On" przybył z dalekich gdzieś stron
I pierwszy się zgłosił do pracy.

I choć "Mu" nieznanym był armat zły śpiew,
Choć władał nie szablą, lecz piórem,
W Polaku rycerska ozwała się krew
I szarym się odział mundurem.

Hej, Żołnierzu, Ty Nieznany...

Palito "Go" słońce i parzył "Go" mróz,
Dygotął na ścieżce i śniegu...

Do ręki zgrabiałej karabin "Mu" wrósł
I pierwszy był zawsze w szeregu.

Gdy leżał w szpitalu oślabły od ran
I śmierć już stawiała się bliską,
Do księgi podawał: "Me imię jest Jan,
A żołnierz – to moje nazwisko".

Hej, Żołnierzu, Ty Nieznany...

Choć wiele przecierpiał i wiele też zmógł,
Nieznane przeznaczeń są drogi –
Wśród jednej z potyczek otoczył "Ich" wróg
I wyciął oddziałek do nogi.

Po ciału nie zgłosił się ojciec ni brat,
Więc spoczął we wspólnym gdzieś dole.
I trawy wyrosły na polu, gdzie padł,
I dzwonią liliowe kąkole.

Hej, Żołnierzu, Ty Nieznany...

Inny tytuł to "Piosenka o nieznanym żołnierzu". Pod bibliotekapiosenki.pl można przeczytać, że Henryk Zbierzchowski jest też autorem muzyki, a w czasie okupacji jego piosenkę śpiewano podczas Dnia Zadusznego na zakonspirowanych wieczornicach.

POLONIA W LONDON**LISTOPAD****KOMUNIKATY - ZAPROSZENIA**

Informujemy o wydarzeniach (także świątach kościelnych i innych) zgłoszonych podczas zebrania międzyorganizacyjnego w styczniu bieżącego roku (z uwzględnieniem zmian zgłoszonych redakcji po zebraniu).

1 listopada (niedziela) – Dzień Wszystkich Świętych.

2 listopada (poniedziałek) – modlitwy na cmentarzu św. Piotra i w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej.

8 listopada (niedziela) – kawiarenkę w sali parafialnej prowadzi Katolicka Liga Kobieta, a Stowarzyszenie Polskich Kombatantów zaprasza na obiad z okazji Święta Niepodległości (więcej na str. 2).

15 listopada (niedziela) – po mszy św. rozpoczynającej się o 12:15 w sali parafialnej rozpocznie się akademie dla uczczenia Święta Niepodległości.

27 listopada (piątek) – w Aeolian Hall wystąpi Basia Bułat.

28 listopada (sobota) – andrzejki.

29 listopada (niedziela) – bazar Krucjaty Eucharystycznej.

PRZYSŁOWIA ZWIĄZANE Z LISTOPADOWĄ POGODĄ

Na Wszystkich Świętych od zrębu utnij gałąź dębu.
Jeśli soku nie ma, będzie tęga zima.

We Wszystkich Świętych, gdy się deszcz rozpada,
może słońce potrzymać do końca listopada.

Deszcz w połowie listopada
tęgi mróz w styczniu zapowiada.

Listopad marcowi za rodzica służy i marcowe psoty wróży.

PROTEZY DENTYSTYCZNE

przystępne ceny, dogodne warunki płatności

protezy dentystyczne każdego rodzaju
relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)

MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.
London
519-672-7580

1489 Dundas St. E.
London
519-453-6520

**MEDCEN PHARMASAVE****519-672-1337**

339 Wellington Road South (przy Baseline)

Bob O'Hara B.Sc. Pharm.
zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo
2 dolary zniżki przy zakupach*

* Oferta ważna do 30 listopada 2026 r.; nie dotyczy leków na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów.

Półzartem - półserio...

OD A DO D - CZYLI ODA DO D

Przy kądzeli wiedźma siedzi
I nad wdziankiem dziś się biedzi.
Przędzie jędza z nędzy przędzę,
Odzież z nędznej przędzy będzie.

Dzwonią zęby w listopadzie,
W dzikiej dziczy, w dżdżu i w gradzie.

Dzionek dziarsko dziś się kładzie,
Odzież wdziewa więc w nieładzie
Wiedźma, co ma dzieci w dzieży,
Przyrządzone do wieczery.

W dzbanie z sadzą dziatki siedzą.
Czy odzywać się? Nie wiedzą.

Dzięciot dziobnąt dziobem w sadzę.
- Dziobem dzbana nie rozsądę!
Dziupla w drzewie? Ja to zdzierzę!
Dziura w dzieży? Czas zmitręzę!

Jędza - widząc, co się dzieje -
Dzwoni dzwonkiem. Ma nadzieję,
Że dziobacza odstraszyta.
W dzieży dziatwa zaś ożyta.

W dzieży dziatki już nie siedzą,
Bo - jak działać - dobrze wiedzą.

Drzemać dziatwa dziś nie będzie.
W ogień smardze, dwa żółędzie
W nieuwadze więdmy wsadzi
I dzban z sadzą tym rozsadzi!

Dzięki dziatkom jędze wiedzą,
Że nie wychodzi jedzenie z młodzięą!

To są dziatania dzisiejszej młodzieży
Dobrze się skończą - dziecko każde wierzy
Dlatego dzielny druh dla dodania ducha,
Dziarsko dmie w dudy i na zimne dmucha

Tadeusz Żochowski, London, 2019 rok



Warto tu zaglądnąć

skaner.net

1290 Trafalgar St., London
Tel. 519-659-9797
Fax 519-659-2729



**bezkonkurencyjne wędliny
artykuły delikatesowe z Europy
największy wybór produktów prosto z Polski**

*Niskie ceny - zawsze miła obsługa
Promocyjne ceny wybranych artykułów!*

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00